

Źródło Jan

Maryla Rodowicz

Spotkałam cię kiedyś przy Źródle Jan
Wiedziałam - ten pan, to ten pan
I staliśmy weseli, źródłani
I nagle szepnąłeś: "Tęskniłem do pani"
A potem czas pognał, popędził w tan
I zniknął nam Łądek i Źródło Jan

Pojedźmy, kochanie, do Łądku
Zacznijmy od początku
Nim słońce się stoczy do złotych gór
W kolorach zachodu jak w wieńcu z piór
Staniemy zdumieni na vis-à-vis
Znów ty i ja, znów ja i ty

Ja nie wiem już sama, w co ze mną grasz
I lustra unikam, ta twarz, co ta twarz
A byliśmy tacy weseli bez przerwy
Gdy Łądek nam tulił i dusze, i nerwy
Nim czas tak pogonił, popędził w tan
I zabrał nam Łądek i Źródło Jan

Pojedźmy, kochanie, do Łądku
Zacznijmy od początku
Nim słońce się stoczy do złotych gór
W kolorach zachodu jak w wieńcu z piór
Staniemy zdumieni na vis-à-vis
Znów ty i ja, znów ja i ty

Pojedźmy, kochanie, do Łądku
Zacznijmy od początku
Gdy słońce powróci zza złotych gór
A ptaki się złączą w poranny chór
Obudzisz się przy mnie, o miły mój
Znów ty i ja, i Łądek-Zdrój

Znów ty i ja, i Łądek-Zdrój